



Pierwsze powakacyjne spotkanie Dyskusyjnego Klubu Filmowego wypadło w smutny listopadowy wieczór, smutny nie tylko z powodu szarej, pochmurnej i chłodnej pogody. Tego dnia pożegnaliśmy Naszą Elę Durkiewicz. Z tego też powodu wystąpiły poważne wątpliwości, czy DKF powinien się w ogóle odbyć. Ostatecznie postanowiliśmy nie odwoływać projekcji, a całe spotkanie zadedykować pamięci Eli. I wydaje się, że sprzyjał temu także temat filmu „**NIEB O ISTNIEJE... NAPRAWDĘ**”

Jak się okazało znakomicie dopisała liczba widzów, co ostatnio często było naszym wielkim problemem. Widać, że na wielokrotnie zadawane pytanie, czy DKF jest w ogóle potrzebny w Płomieniu Pańskim padła odpowiedź twierdząca. Wypada w takim razie zakasać rękawy i brać się za przygotowanie kolejnych spotkań filmowych.

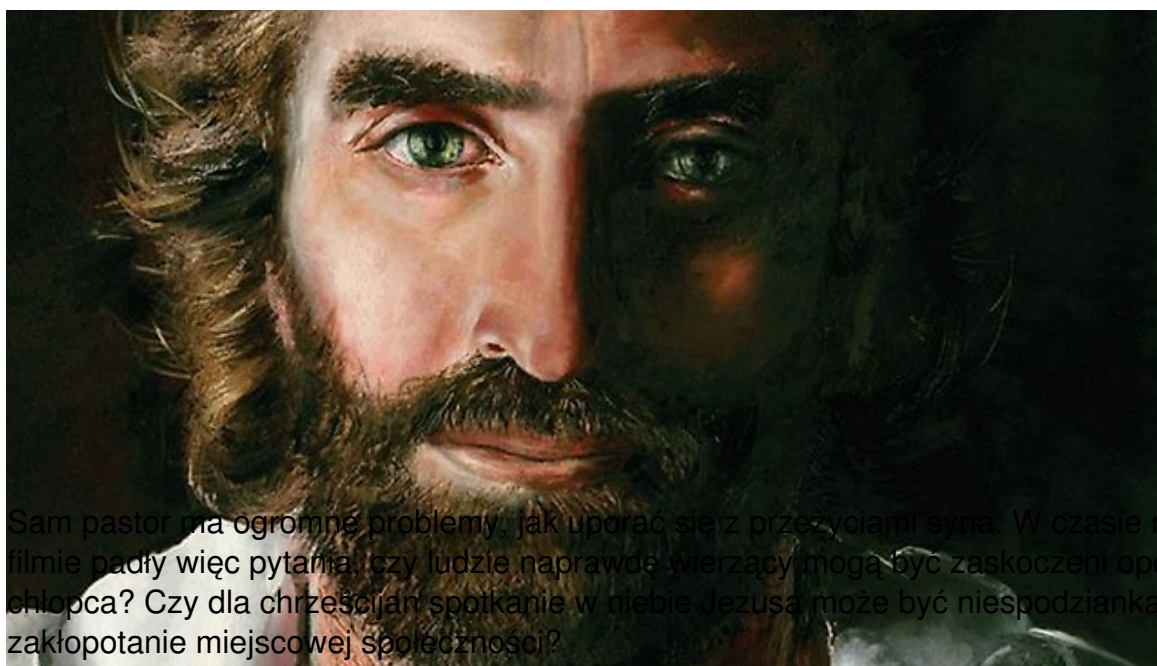
Wracając do minionego spotkania, to tak jak założyliśmy upłynęło ono w duchu pamięci Eli Durkiewicz. I to zarówno w czasie modlitwy za Elę, jak i w czasie samej projekcji, a także w dużej mierze podczas rozmów i dyskusji.

Film „**NIEBO ISTNIEJE... NAPRAWDĘ**” wśród licznie zgromadzonych widzów jak zwykle to bywa w naszym DKF-ie wywołał różne i to nawet całkowicie skrajne emocje. Historia chłopca, który w czasie operacji, gdy lekarze walczyli o jego życie opuścił swoje ciało i powędrował do nieba wydaje się prosta i szczerą.

A jednak największą różnicę zdań wywołał wizerunek wspólnoty chrześcijańskiej pokazanej w filmie. Akcja rozgrywa się w kościele protestanckim w Imperial, w stanie Nebraska, głównymi bohaterami są miejscowy pastor Todd Burpo (Greg Kinnear) i jego czteroletni syn Colton (Connor Corum). To właśnie rodzina duchownego musi zmierzyć się z wieloma przeciwnościami losu, fatalna i pogarszająca się sytuacja finansowa, wypadek i poważna kontuzja w czasie gry w softball, a w końcu niespodziewana walka o życie chłopca i wyrzucone z siebie pretensje do Pana Boga. Wcześniej Toddowi i jego żonie Sonji (Kelly Reilly) też nie było łatwo (utracone w wyniku poronienia dziecko). Wydaje się, że to wszystko powoduje powolną utratę wiary pastora, a po wręcz cudownym przeżyciu syna wcale nie jest mu łatwiej, odbudowując swoją wiarę musi zmierzyć się z własnymi wątpliwościami i pytaniami.

Największe emocje chyba dość niespodziewanie wywołał filmowy opis miejscowych protestantów. I bardzo trudno tu określić, czy chodzi o pewnego rodzaju ograniczenia filmowe (osoby, które wcześniej przeczytały książkę, na której oparto scenariusz potwierdziły, że film nie oddaje prawdziwej atmosfery tej niezwykłej historii), czy o rzeczywisty obraz Ewangelickiego Wesleyańskiego Kościoła Metodystycznego, tam bowiem posługę pełni główny bohater.

I właśnie ten temat wywołał największą różnicę zdań. Opowieść chłopca o tym, jak to w czasie zabiegu zawędrował duchem do nieba, spotkał Jezusa, anioły, swojego pradziadka, a nawet siostrę, która zmarła tuż przed swoim narodzeniem, wzbudza w wiernych kościoła niepokój, strach, a nawet głębokie protesty. Chłopiec dokładnie opisuje nawet jak wygląda prawdziwe oblicze Jezusa.



Sam pastor ma ogromne problemy, jak uporać się z przeżyłami syna. W czasie rozmowy o filmie padły więc pytania, czy ludzie naprawdę wierzący mogą być zaskoczeni opowieściami chłopca? Czy dla chrześcijan spotkanie w niebie Jezusa może być niespodzianką? Skąd więc zakłopotanie miejscowej społeczności?

Trudno nie zgodzić się z oceną, że opisana w filmie wspólnota protestancka podchodzi do spraw wiary bardzo powierzchownie (być może wynika to jednak z niezbyt sprawnej realizacji i skrótów w stosunku do powieści), w czasie dyskusji padły nawet argumenty, że mimo, że wszyscy jesteśmy chrześcijanami, to jednak protestantyzm tak bardzo oddalony od nauki Pisma Świętego, że jego wyznawcy wierzą wręcz w innego Boga. Oczywiście z miejsca pojawił protest przeciw takiej ocenie tej religii i w tym momencie dyskusję na tym temacie trzeba było przerwać i skierować na inne wątki pokazane w filmie.

Bo jeśli nawet wczytamy się głębiej w definicję protestantyzmu, to faktycznie różnice dzielące nas katolików od protestantów są bardzo duże. Nie należy też zapominać, że jest kilkanaście różnych kościołów protestanckich i tak naprawdę powszechna wiedza o tym wyznaniu jest dość nikła, ale jednak stwierdzenie, że protestanci wierzą w innego Boga wydaje się przesadą. **NA PEWNO JEDNAK SPOTKANIE DYSKUSYJNEGO KLUBU FILMOWEGO NIE JEST**

ODPOWIEDNIM MIEJSCEM NA PODEJMOWANIE TAKICH WŁAŚNIE TEMATÓW I SPORÓW. Co oczywiście nie oznacza, by w najbliższej przyszłości nie podjąć podobnej dyskusji w bardziej odpowiednich do tego okolicznościach.

Oczywistym kontrargumentem do oceny pokazanego w filmie kościoła protestanckiego, było pytanie, czy wśród katolików również nie byłoby sceptycyzmu i niedowierzania? Czy wszyscy nie jesteśmy trochę biblijnymi Tomaszami?

Bohater filmu, pastor Todd Burpo w końcu poradził sobie z własnymi wątpliwościami i wydaje się, że odzyskał utraconą wiarę. Podobnie zresztą jak wielu jego wiernych. Znaczące są słowa pastora: ***Bóg otworzył moje serce na... miłość, ta miłość tylko jednego wymaga, mam powiedzieć innym, że nie są sami.***

Film „**NIEBO ISTNIEJE... NAPRAWDĘ**” mimo chwilami dość ostrej krytyki został jednak oceniony dość wysoko przez widzów DKF-u. Przyjmując oceny w skali 1-10, obraz otrzymał średnią notę 6,8. Ciekawostką jest fakt, że użytkownicy najpopularniejszego w Polsce i drugiego, co wielkości na świecie portalu filmowego Filmweb.pl ocenili film bardzo podobnie (średnia 6,6).

Nie należy jednak zapomnieć, że kilka osób w DKF-ie Płomienia Pańskiego oszacowało film bardzo nisko. Być może wiąże się to jednak nie z samą historią, o której opowiada, a raczej z chwilami bardzo słabą realizacją tej historii. Jakkolwiek wydana przez pastora Todda Burpo książka opisująca tą historię okazała się prawdziwym hitem, szybko zdobywając listy bestsellerów i sprzedając się w tysiącach egzemplarzy, to jednak ekranizacja wypadła raczej blado i chyba dość infantylnie. Jak widać, gdy filmowcy zabierają się do sfilmowania bestsellerowej powieści, muszą to robić naprawdę z wyjątkowym precyzją, a wszelkie skróty i uproszczenia raczej nie dodają filmowi jakości, nawet w tak niezwyklej i wspaniałej historii.



Reżyseria: Randall Wallace

Scenariusz: Chris Parker, Randall Wallace

Obsada:

Greg Kinnear jako pastor Todd Burpo
Connor Corum jako Colton Burpo
Kelly Reilly jako Sonja Burpo
Thomas Haden Church jako Jay Wilkins
Lane Styles jako Cassie Burpo
Margo Martindale jako Nancy Rawling
Jacob Vargas jako Michael
Nancy Sorel jako dr Charlotte Slater
Mike Mohrhardt jako Jesus

Film nakręcono na podstawie powieści Todda Burpo i Lynn Vincent "Niebo istnieje... naprawdę". Zdjęcia kręcono w Warren (USA) oraz Selkirk (Kanada).